Nr. 19. Biała, dnia 16. sierpnia 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.	Wychodzi co sobotę.	Cena **30 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

Żydowskie plany panowania nad światem.

Pewne pismo warszawskie („Myśl Niepodległa“ wydana przez znakomitego znawcę sprawy żydowskiej, autora książki pod tytułem „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu“) podaje ciekawe wiadomości o kłamstwach prasy żydowskiej w Ameryce i Anglii i o uczestniku komisyi amerykańskiej, przysłanej do Warszawy dla zbadania rzekomych pogromów żydowskich w Polsce — o p. Morgentau, żydzie amerykaninie. Niedawno — jak owo pismo warszawskie donosi — podało żydowskie pismo w Nowym-Yorku fotografię pogromu żydów przez Polaków w Kiszyniewie. **Tymczasem** szukacie owego Kiszyniewa na ziemiach polskich — i nie znajdziecie go, bo **leży w odległości 250 kilometrów** od obecnej wschodniej granicy Polski. Polacy nawet swoich braci w Galicyi wschodniej nie mogli przez długi czas ratować, bo im nie pozwalała koalicya; nic dziwnego, że do Kiszyniewa dostać się nie mogli, choćby się tam dla utrzymania porządku, wywróconego przez bolszewików, bardzo przydali. Amerykanie bardzo się na mapach Polski nie znają, czytają doniesienia żydowskich gazet i oburzają się wraz z niemi, że Polska urządza pogromy niewinnych żydów.

Na podstawie podobnych wiadomości żydowskich wysłała Ameryka do Warszawy umyślną **komisyę** z przyjacielem prezydenta Wilsona, p. Morgentau, choć w sporze między Polakami i Żydami **powinien** (jeśli już ma to być cudzoziemiec) rozstrzy**gać** bezstronny sędzia — a nie żyd, współwyznawca naszych zawziętych oskarżycieli, a jeśli nim jest p. Morgentau, to miłoby nam było widzieć również w tej Komisyi — Polaka, obywatela amerykańskiego. Ale cóż się dziwić, kiedy złotemu cielcowi żydowskich pieniędzy kłania się świat, kiedy uczestnik komisyi amerykańskiej (pisma donosiły, że nawet przewodniczący) p. Morgentau powiedział do dziennikarzy polskich w Warszawie: „Pamiętajcie o tem, że żydzi w Ameryce i w Anglii są potęgą, że mają wpływy olbrzymie, że Kongres (pokojowy) musiał się liczyć z ich głosem“.

I te **wpływy**, ten **złoty cielec zastępuje im wartość ojczyzny**, tęsknotę za nią, stąd mimo nawoływań niektórych żydów-narodowców — **ani sami nawoływacze — ani reszta** Izraela **nie śpieszy się** do dawnej i sławnej ojczyzny — **Palestyny. Tam ich ojczyzna, gdzie im dobrze**, gdzie interes pachnie, kłaniają się mocarzom, grożą biedakom, kłócą lub godzą — jak wymaga interes. **Ale Polska nie może się nigdy zgodzić na to, ażeby w naszem państwie — skupionem potokami krwi polskiej — tkwiło państwo drugie**, bo takiego państwa nie mają żydzi ani we Francyi, ani w Anglii, ani w Ameryce — choć są tam taką potęgą, jak mówił p. Morgentau — a przytem nie mogą Polacy wyzbywać się prawa własności do swego tysiącletniego domu rodzinnego, ani też zamieniać niewoli austryacko-prusko-moskiewskiej na niewolę żydowską. Nie chcą i nie wolno im wobec przyszłości, zależnej od godności i niezawisłości wszelkiej dzisiejszego pokolenia — nie potrzeba im takiego państwa żydowskiego we własnem ciele wobec znanej od wieków wyrozumiałości i gościnności polskiej.

Stąd gniewy na nas, że chcemy się uwolnić od pijawek, że chcemy być gospodarzami u siebie.

Gdy p. Morgentau wydawcy „Myśli Niepodległej“ oświadczył, że pragnie gorąco zaprowadzenia pokoju w Europie — odpowiedział wydawca z dumą gorącego Polaka, że **Polska jest na Wschodzie jedynym narodem, zdolnym do zaprowadzenia porządku** i dodał także, że nie od Ligi (związku) Narodów uczyć się dopiero będziemy zasad sprawiedliwości i braterstwa, bo już od wieków byli Polacy wyznawcami zasad ewangielicznych, przytoczył dowody, że sami żydzi od czasu do czasu urządzają pogromy żydów — i że **Polacy nie są przeciwnikami rasy żydowskiej, ale jej moralności**, której przykazaniem jest wyzysk i pogarda gojów. Spytał nadto, czy miłoby było Amerykanom, gdyby zebrano w Europie delegacyę Murzynów i wysłano ich do państwa amerykańskiego, ażeby zbadali, jak z ich braćmi — Murzynami obchodzą się Amerykanie.

P. Morgentau zwyczajem samochwalców i zuchwalców żydowskich opowiadał o swoich stosunkach w świecie, o swoich poselstwach i o pokojowych swoich zamiarach względem Polski, choć powinien zrozumieć, że skład Komisyi, sposób jego mówienia, jest dla Polski wyzwaniem i obrazą.

Mówi, że wiezie pokój, że chce tylko sprawiedliwości, a tymczasem **grozi potęgą pieniądza**, grozi siłą, którą pieniądz stwarza. Do innych krajów, gdzie

naprawdę urządzano pogromy, Komisya ta nie wybrała się wcześniej, tylko do nas, bo na pochyłe drzewo — mówią — i koza lezie, bo Polska dopiero skupia się, rozgląda w swoich prawach i nie wyprasza sobie jeszcze według zasad zwierzchności państwowej wszelkiej opieki żydowskich mędrców i sędziów.

Ale Polski naród przetrzymał już niejeden ucisk i upokorzenie, zjednoczy się, oświeci — wzbogaci — i zwycięży.

— —

Co wielki pisarz rosyjski — Dostojewski — powiedział o żydach?

„Wszystkie potęgi (Europy) są tylko złudzeniem. Jedynie żydzi i ich banki są panami Europy. Izrael i jego banki są teraz panami wszystkiego: Europy, nauki, cywilizacyi, socyalizmu w szczególności, co im dopomoże **do wytępienie chrześcijaństwa** i zniszczenia cywilizacyi. A kiedy pozostanie już tylko anarchia (bezrząd), żyd stanie na czele wszystkiego. Bo dopiero po rozpowszechnieniu anarchii, żydzi będą jednolici. I kiedy bogactwo całej Europy będzie rozprószone, zostanie nienaruszony Bank żydów". Tak powiedział Dostojewski — wielki syn Rosyi, nad którą teraz znęca się żydowski bolszewizm. Ale o nich nasze przekupne pisma żydowskie — po polsku pisane — co ciągle głoszą, że zwalczają wyzysk, że bronią sprawiedliwości — milczą i milczą.

Dlaczego? — najmniej oświecony czytelnik zrozumie!

O szkole „świeckiej".

Mówią obrońcy szkoły świeckiej: „Nie! Tego nie możemy. Szkoły wspólnej wymaga jednolitość narodowa. Gdyby żydzi mieli swoje szkoły, toby zostali żydami, a jeśli będą chodzić do naszych szkół, to powoli zatrą się różnice i żydzi staną się dobrymi Polakami".

Żyd — Polakiem! I kiedyż to żyd stanie się Polakiem, dopóki wiary swojej nie zmieni? I dla tej mrzonki, która nie ziści się nigdy, my mamy naszą młodzież pozbawiać wiary, która jest i polskości największą ostoją? Dlatego, żeby żydom ich religię zachować, my mamy naszą wiarę ze szkoły wyrzucać?? Bo mimo wszystko, co mówią obrońcy, wiara jest wyrzucona ze szkoły „świeckiej". O Bogu bowiem i religii tylko w taki sposób będzie można wspominać, by ani żyda, ani lutra ani nawet bezwyznaniowca nie zrazić. Lecz cóż to jest za Bóg i cóż to jest za religia, która wszystkim, nawet niedowiarkom odpowiada? Wiesz, jaka to jest religia? To nie jest żadna religia, to jest bezbożność i niereligijność. Zostaną może z religii jakieś pobożne frazesy, jakieś gadania o „ideale prawdy i piękna i dobra", ale pod tymi frazesami będzie zupełna pustka, która ani do rozumu dziecka nie przemówi ani serca mu nie wzmocni.

I tak widzisz, mój bracie kochany, że szkoła „świecka" albo jest jakąś niekonsekwencyą i sprzecznością, to znaczy niczem, albo, jeśli jest czemś, musi być bezbożna. A ona właśnie chce być czemś, nie niczem, bo do tego tylko ją wymyślono, żeby była **rozsadnikiem bezbożności**. Nie mów mi bowiem, że przecież i niektórzy katolicy szkoły „świeckiej" bronią. Bronią jej, bo dali się oszukać, bronią, bo nie wiedzą, komu się przez to wysługują. Ale za tymi katolikami zwiedzionymi stoi kto inny. Za nimi stoją twórcy i apostołowie szkoły „świeckiej", zażarci wrogowie Kościoła, masoni i syoniści i żydzi. Oni to wszędzie i zawsze, gdzie chcą podkopać świętą wiarę, zaczynają swe dzieło od szkoły. Zrazu, by nie narażać się zbytnio katolikom, mówią tylko o szkole „świeckiej" albo „neutralnej". Potem, gdy im się już uda pod tą pokrywką wprowadzić szkołę bezbożną, zdejmują maskę i całkiem otwarcie się przyznają, że nazwa szkoły „świeckiej" tylko do zamydlenia oczu katolikom służyła. Chcesz na to dowodu? Oto posłuchaj, jak się odzywa w r. 1906, ówczesny poseł na sejm francuski, późniejszy minister Vivian. Gdy katolicy przypomnieli nieśmiało, że przecież szkoła państwowa miała być tylko „świecka", nie bezbożna, oto jaką dał im odpowiedź w pełnym parlamencie: „Katolicy" powiada odwołują się do tego, że nasza szkoła ma być tylko „świecka", czyli neutralna! Otóż czas już jest przyznać się otwarcie, że tak zwana neutralność szkoły nigdy niczem innem nie była, jak **pokrywką** i nakazanym przez okoliczności dyplomatycznym podstępem. **Mówiliśmy zrazu o szkole „świeckiej", by uśpić umysły bojaźliwe i bogobojne.** Dziś już nie pora po temu; możemy już zagrać w otwarte karty. Oświadczamy tedy, **żeśmy nigdy nie mieli innego planu jak ten, by pod pozorem szkoły „świeckiej", stworzyć szkołę wszelkiej religii zasadniczo wrogą".**

Widzisz, mój bracie kochany, jak to wysuwają się schowane pazury. I u nas byłoby nieinaczej. Dziś, gdy chodzi o to, by szkołę „świecką" dopiero zaprowadzić, uspakajają nas nasi socyaliści, że ta szkoła wcale nie będzie niereligijna, owszem, że będzie szanować religię, nietylko katolików, ale żydów i bezwyznaniowców. Ale niech się wzmocnią tylko na siłach, wnet i nam zęby pokażą i zrobią nam taką szkołę, która jedną tylko religię naprawdę uznaje, to jest religię zupełnego niedowiarstwa. Nasi polscy socyaliści jeszcze kryją się z tym zamiarem, ale zagraniczni ich wodzowie i koledzy oświadczają bez ogródki, że dążą na polu religijnem do zupełnego ateizmu czyli bezbożności i że drogą do tego celu ma być zeświecczenie szkoły.

A zatem, mój drogi bracie, miejmy się na baczności. Podziękujmy pięknie socyalistom za taką szkołę, która religię katolicką „szanuje" na równi z turecką, żydowską i żadną. My jesteśmy katolickim narodem i mamy prawo za swój grosz mieć katolicką szkołę na polskiej ziemi. Dość już cierpimy od żydów: to zbyt zuchwałe żądanie, żebyśmy dla nich poświęcali i wiarę.

C. d. n.

Z Pisarzowic.

Szanowni czytelnicy „Naszego Tygodnika", chcę się z wami podzielić wiadomościami z naszych Pisarzowic, co u nas słychać z czerwonymi. Zapewne żeście są ciekawi, jak poszło przy wyborach do Rady gminnej, gdyż swego czasu pisał dawny „Tygodnik bialski" czyli dzisiejsze „Rozwolnienie spo-

łeczne“, że Pisarzowice dojrzały do czerwoności, że już są durch a durch czerwone; o tem się Szanowni Czytelnicy dowiecie z powyższego zestawienia: Na samym wstępie muszę zaznaczyć, że pomimo szalonej agitacyi, którą uprawiali coś około trzech miesięcy i zrobili iks zgromadzeń, bo co tygodnia jedno a czasem i dwa po domach, na wszystkich czterech stronach wsi, w lasach i w szynku Jędrzejki; ile przy tem koniaków wypili, to o tem oni sami najlepiej wiedzą. Pomimo, że nawet niemal do każdego domu doręczyli kartki ze swoimi kandydatami, pomimo wysiłku skompromitowanego starego wójta Wójcika, który był u gospodarzy z I. Koła i tych namawiał, aby się od głosowania usunęli, a to dlatego, że oni tj. czerwoni przejdą w II. III. i IV. Kole, a gdy ci gospodarze nie przyjdą, to i I. Koło przeforsują, pomimo, że niektórzy robotnicy laskami grozili robotnicom, że muszą na nich głosować, pomimo, że Paler N. N. każdemu swojemu robotnikowi wręczył kartki na czerwonych, pomimo, że (jak sobie ludzie na ucho szeptają czy to prawda, to też oni sami wiedzą) że nawet pewną kwotę oferowali za szczęśliwe wybory (pewnie na wódkę), wyszło im to wszystko na ich niekorzyść, przeszli tylko nie do rady, tylko gdzieindziej, gdzie to nie będę pisał.

Wybory miały następujący wynik:

IV. Koło: Partya Jędrzejki miała 129 głosów, chrześcijańscy 257 gł. III. Koło: Partya Jędrzejki 18, chrześcijańscy 63 gł. II. Koło: Partya Jędrzejki 7, chrześcijańscy 33 gł. I. Koło: Partya Jędrzejki 0, chrześcijańscy 18 głosów. I tak pomimo takich wysiłków nie zdobyli ani jednego mandatu. Też się teraz pienią ze złości a najbardziej jeden czerwony ze swojem zięciem, który dopiero jest dzieciuch, bo niedawno żonę pojął, a już się mu chciało gminą rządzić, więc ci dwaj towarzysze chcieli razem siedzieć na radzieckim stołku i znaleźli się pod stołkiem.

Szanowni Czytelnicy, muszę wam opisać tego czerwonego N. N. coby to był za rajca! Pobożny jest, bo w kościele nawet śpiewa — ta pobożność tak mu wiezie do nóg ku wieczoru w niedzielę, że idzie na czterech do domu. Chodzi też śpiewać ku zwłokom umarłym i tak się rozmodli, że czasem aże na drugi dzień powraca z pogrzebu, i to wywalany po przykopach w błocie. Chodzi też i na odpusty na Kalwaryę za przewodnika i śpiewaka! i myślicie, że to z pobożności — gdzietam, idzie tylko na zarobek, bo się ludzie muszą składać na jego drogę, żeby miał za co pić, bo jak przyjdzie z Kalwaryi, to prosto do szynku i urżnie się jak nieboskie stworzenie. Nazwał się też Palerem murarskiem i chłopaka ubogiego z roboty wydalił za to, że ojcowie tego chłopaka nie głosowali na czerwoną listę tj. na niego i zięcia na radnego. I to jest miłość chrześcijańska bliźniego, wydrzeć z rąk biednego chłopca ostatni kawałek chleba, na który pracował i bardzo nas to dziwi, że nasz ks. Proboszcz, który jest gospodarzem kościoła, ścierpi to, że taki człowiek czerwony pijanica może być śpiewakiem w kościele.

Mamy tu jeszcze jednego prowodyra, którego Pan Bóg już poznaczył w Ameryce jako sprzedawczyka, że za pieniądze toby wszystkich sprzedał Stapińskiemu, a teraz musieli mu więcej obiecać czerwoni, bo zaś dmucha czerwonym do wora. Kółko mu jest solą w oku, tylko Jędrzejkę popiera — nie pamiętał wół jak cielęciem był, na dawnym Kółku się dorobił i zbogacił jak był w nim sklep i karczma, bo sobie dom kupił i 3 morgi pola, z Kółka wyszedł, trzeba było robić — nie chciało się — zaś się wkręcił do Kółka, bo jeszcze miał coś długu, to sobie wypłacił, a teraz wygaduje na Kółko rolnicze. Na zgromadzeniach czerwonych w czasie swoich mów wygadywał na pewnych kółkowców, że się podczas wojny nie moralnie prowadzili, chociaż to jest fałsz i obłuda, ale on nie pamięta, jak był policzkowany od swej żony własnej na drodze, gdy jechał z cudzą żoną i pono coś - tam - tego, to sobie już zapomniał, bo w swoich przemowach głosił, że to swoja rzecz, bo czerwoni wszyscy się oglądają za wolną miłością.

Na teraz jest tego dosyć, później napiszemy życiorysy kandydatów niektórych, którzy na swoich śmieciach nie umieli gospodarzyć i dotąd nie umią a chcieli teki rajców objąć w gminie.

Teraz zwracamy się do was Szanowni wyborcy, którzyście głosowali na listy nasze i za to żeście zmyli hańbę przy wyborach do Sejmu, żeście pokazali, że Pisarzowice nie są całe jeszcze czerwone jak sobie niektóre mędrki w Białej myślą. **Cześć i sława** Wam przedewszystkiem zacne Polki i obywatelki, wam niewiasty matki, żeście zrozumiały sprawę jasno i zgromadziłyście się do urny wyborczej, jeszcze osobne podziękowanie **Cześć Wam!**

Komitet wyborczy obywatelski.

Ocknijcie się!

Ocknijcie się wy, którzy dotąd nie widzieliście świata poza niemczyzną, którzyście dotąd dla dzieci waszych szukali nauki w szkole niemieckiej, choć byliście Polakami!

Przejrzyjcie raz nareszcie! Niech łuska spadnie z oczu waszych, zrozumiejcie nareszcie, że dziecko dobrze wychowane i wyuczone może być tylko wtedy, gdy je uczy się w jego ojczystym języku!

Niemczyzna dziś złamana, już wam nikt nie śmie grozić wydaleniem z roboty czy bojkotem warsztatu za to, że posyłacie dzieci do polskiej szkoły!

Oto Rada miejska uchwaliła w Białej zorganizować szkoły polskie publiczne — do których wasze dzieci chodzić powinny! Niech ani jedno dziecko polskie z Białej czy Lipnika nie wpisze się do szkoły niemieckiej, miejskiej czy klasztornej, czy — wstyd mówić — do ewangielickiej lub hakatystycznej szkoły Schulvereinu w Lipniku!

Nikt wam nic za to sprzedanie duszy dziecka nie da — tylko się z głupiego Polaka wyśmieje, że dobrowolnie zaprzedaje się Niemcom. A my po wpisach będziemy publicznie piętnować tych, którzy zaprzedają się Niemcom, ewangielikom i hakatystom z Schulvereinu i polskie dzieci wpisują do szkół niemieckich. Dla Polaka tylko jedno dziś istnieje hasło:

Polskie dziecko do polskiej publicznej szkoły! — nie do obcej!!

Kto ma zaufanie?

Nr. 28. „Rozwolnienia społ.“ ogromnie się cieszy i skacze jak nagi w pokrzywach. Cieszą się socyały z łysym swym żydkiem na czele, że się im

podła i podstępna agitacya przy pomocy Impeksu niby udaje. Cały numer prawie „Rozwolnienia“ poświęciła redakcya ks. Patronowi Mączyńskiemu. Prawi, jak zwykle, rozmaite bzdury i blagi. wreszcie tłustym drukiem zaznacza, że ks. Mączyński nie ma zaufania. Nie myślimy bronić tutaj ks. Mączyńskiego, bo jego praca nie potrzebuje obrony i jest najlepszym dowodem, dla kogo pracuje. Oczywiście w swej pracy, jak w całym ruchu robotniczym, idzie drogą zasad chrześcijańskich, nie posługuje się podłotą, kłamstwem, szarpaniem ludzi uczciwych, dlatego powoli ale ciągle rozszerza się nasza organizacya tak tutaj, jak i w całej Polsce. Bo każda prawdziwa i uczciwa praca dla ogółu i dobra ogólnego wypłynie na wierzch jak oliwa i wyda owoce, a każde kłamstwo, czy pisane czy mówione i wpajane w ogół społeczeństwa, odbije się na własnej skórze tego samego, co kłamie, bo ludzie długo oszukiwać się nie pozwolą.

Więc w Białej i Bielsku robota Dra Grossa i jego agitatorów traci grunt pod nogami. Sami towarzysze na zgromadzeniu lipcowem na Blichu dobrze nahańbowali się na swoich prowodyrów, że zdradzają ich przy ruchach cennikowych, że ich łupią niemiłosiernie z pieniędzy. Na odwrót zaś, że nie ks. Mączyński traci zaufanie, ale sam Dr. Gross i jego agitatorzy, niech służy ten fakt, że dziesiątki i setki robotników występuje od nich a wstępują do chrześcijańskiej organizacyi robotniczej, bo już mają dość tych kłamstw i obiecanek i nie chcą mieć nic wspólnego z tą żydowską szajką. *M. G.*

Gross jako babski agitator.

Gr. Gross, ażeby ratować katastrofę międzynarodówki i samego siebie, chwycił się na gwałt agitacyi za konsumami, jak tonący brzytwy. Naprawdę aż wstyd, jak sam wciąga nasze kobiety z ulicy do sieni kamienic, jakby jaki handeles-chałaciarz, tam im obiecuje niestworzone rzeczy, kłamie obłudnie i mówi: dajcie się zapisać do konsumu, bo żaden kupiec w Białej trzy miesiące mąki nie będzie sprzedawał, tylko my w konsumach; nie chcecie z głodu umrzeć, to dajcie się do konsumu zapisać; nie musicie na raz udziału złożyć, możecie na raty. Ale nasze kobiety Polki i chrześcijanki nie są tak ciemne, jak sobie Dr. Gross przedstawia i od niejednej już kobiety dostał ciętą odprawę. Bo zdrowy rozum mówi każdemu, że z próżnego nie naleje i nie od konsumów i Dra Grossa żywność mamy, tylko najpierw z ręki Pana Boga, który urodzaje daje i szczęśliwie zebrać pozwoli, a potem my sobie już poradzimy i naszych ludzi obficie we wszystko zaopatrzymy. A wielkie pytanie, czy rolnicy zechcą zboże i ziemniaki sprzedawać Dr. Grossowi do konsumów, które występują bij za bij przeciw nim, które żywnością łapią ludzi do swej żydowskiej partyi.

Robotnik.

Z ruchu robotniczego.

Zamach na 8 godzinny dzień pracy chcą urządzić budowniczowie bielsko-bialscy. Przy ostatnich pertraktacyach o podwyższenie zarobków dla murarzy, cieśli i robotników budowlanych, przy których brało udział z naszej strony 3 członków z Koła w Kozach z sekretarzem okręgowym kol. Biechowiakiem, a ze strony socyalistów 2 członków z tow. Dzikiem, zaproponowali budowniczowie robotnikom budowlanym jak również murarzom i cieślom, by chcąc mieć większe zarobki, niż te, na jakie się budowniczowie zgodzili, pracowali dziennie zamiast 8 godzin 10. Swoją propozycyę umotywowali budowniczowie tem, że murarze i cieśle, zmuszeni z powodu słoty niejednokrotnie świętować, mogliby za pomocą 10 godzinnego dnia pracy wyrównać różnicę z powodu słoty powstałą. Na tę propozycyę nie zgodzili się robotnicy. Budowniczowie jednakowoż nie dali się zbić z tropu, i postanowili jeszcze raz spróbować szczęścia. Prezes związku budowniczych p. Walczok na swoją rękę zaprowadził 10 godzinny dzień pracy przy reperacyach w fabryce Büttnera w Bielsku, a 2 naszych członków, którzy na to przystać nie chcieli, wydalono z pracy. Na interwencyę sekretaryatu zostali robotnicy do pracy z powrotem przyjęci, jednak wyraził p. Walczok życzenie, by w porozumieniu z organizacyami 10 godzinny dzień roboczy w budownictwie zaprowadzić.

Jak z powyższego wynika, mają kapitaliści ochotę spróbowac, czy za pomocą budowniczych nie uda im się tej zdobyczy robotniczej, jaką jest 8 godzinny dzień pracy, wydrzeć. Organizacye robotnicze powinny się mieć na baczności i zanic w świecie nie dopuścić do tego, a robotnicy w własnym dobrze zrozumiałym interesie powinni dążenia organizacyi popierać. Początek zrobiony przez budowniczych mógłby pociągnąć innych robotników budowlanych, jak blacharzy, stolarzy, malarzy i innych, a potem tylko krok, a i w fabrykach chcianoby spróbować. Baczność więc robotnicy! Nie łakomcie się na parę koron, bo ciężko walczyliśmy o krótszy czas pracy, a łatwo moglibyśmy go stracić.

Sekretaryat okręgowy P. Z. Z. R. Ch.
w Bielsku.

Przegląd polityczny.

Węgry. Oczy wszystkich zwrócone są na Węgry i każdy widząc co się dzieje, kiwa głową i mówi: nic stałego na tej ziemi. Niedawny czerwony socyalizm i krwawy bolszewizm (socyaliści na Węgrzech zaraz w pierwszych dniach zamętu podali sobie ręce i szli razem do końca), a dziś takie obrzydzenie tych zamachowców i przewrotowców, że ich kłują i mordują, gdzie ich dopadną — nawet młodzież i chłopi.

I tak zawsze jest. Bo człowiek z natury stworzony jest do życia spokojnego a nie do staczania bratobójczych walk, jakby jakie zwierzęta. Niech sobie to dobrze zapamiętają nasze socyały, bo i u nich ciągle się wmawia: zniszczyć, zrzucić, nowy świat zaprowadzić — to łatwo powiedzieć, łatwo i zniszczyć, ale czy co lepszego postawicie. Znamy was i wiemy jakbyście urządzili świat. — Na razie dyktatorem na Węgrzech jest arcyksiążę Józef Habsburg. Mówią nawet, że były cesarz Karol może wróci jeszcze na tron austryacki.

Żydzi. Wojowali przez całą wojnę paskarstwem, wojowali teraz i oni, rozszerzali ten bolszewizm (Węgry, Rosya), oni łączyli się z Ukraińcami

przeciwko nam. Dziś na Węgrzech i w Rosyi mordują tysiącami, a Ukrainiec odwdzięcza się im rzeziami w Odessie. Sami przyznajcie żydkowie, czy jest wam gdzie lepiej jak u nas? A wy przed całym światem szkalujecie nas, że robimy na was pogromy. Teraz wiecie, co to jest pogrom i kto robi na was pogrom.

Niemcy rozbrajają swoją armię w myśl postanowień konferencyi pokojowej. Niemcy robią dziś wrażenie, jakoby chcieli prędziutko wypłacić wszystkie poszkodowania, wszystkie rachunki wyrównać, a potem z jak największą energią gromadzić nowe siły, nowe zapasy, aby pomścić ten wstyd przegranej. A wiecie na kim sobie wszystko odbić i powetować? Na Polsce. A więc do pracy, do zgody, do ładu!

Słowaczyzna. Pobratymczy naród protestuje, aby Czechy miały nim rządzić. Chcą wejść do unii z Polską. 3. bm. był tak zwany Dzień Spisza i Orawy w Nowym Targu, gdzie Słowacy i Polacy manifestowali pięknie swe wzajemne uczucia. I to jest ta wielka misya Polski. *Dobrowolnie łączyć i zlewać ludy pod sztandarem chrześcijańskim na chwałę Boga i dla szczęścia tych ludów.*

Z Bialskiej Rady miejskiej.

Po otwarciu Rady przez burmistrza, radny Dr. Plessner zawiadomił, że nast. osoby otrzymało prawo przynależności: Smaza Franciszek, Sokalski Wawrzyniec oprócz córki pełnol., Rudolf Paszola, Andrzej Herma, Ferdyn. Fletner, Schapse Bodner oprócz pełn. córki, Operchał Kazimierz, Bobowska Anna, Maryi Brzuchańskiej odmówiono zaś, bo przerwała dziesięciolecie.

Przyjęto do wiadomości, że Ludwik i Felicya Sworzeń oddali dług 8000 K na rzecz fundacyi Czyżyków. Uchwalono podwyżkę opłat od spirytusów, za przykładem Lipnika na 1920. I tak za hektolitr czystego spirytusu z 16 K na 100 K; araku, rumu itd. z 8 K na 80 K; miodu, likierów 24 K; piwa z 2·40 na 5 K, w Lipniku 10 K. Przyjęto również do wiadomości zamknięcie rachunkowe z realności fundacyi Hettwerowej za 1918. Powyższe rzeczy referował radca Gajewski. Długą dyskusyę wywołał referat radcy Wankego, który imieniem komisyi administracyjnej domagał się podwyższenia czynszu i dzierżawy koncesyi szynkarskiej w kantynie przy rzeźni z 425 K na 1200 K; ostatecznie przekazano tymczasem sprawę magistratowi, który ma pozwolić p. Tramerowi na dawnych warunkach, ale na jak najkrótszy czas, radca X. Mączyński podniósł, aby ten lokal gmina naprawiła i oddała koncesyę jakiemu inwalidzie. W sprawie wynajmu lokali pod sąd powiatowy uchwalono według wymogów kontraktu wypowiedzieć przed 1. września, aby można było podnieść czynsz z powodu rozmaitych napraw i odnowień tegoż budynku. Pani Herminie Banasiowej przedłużono wynajęcie lokali na cukiernię na 1 rok.

Wszystko drożeje, więc i bicie bydła w tutejszej rzeźni miejskiej; dla ciekawości czytelników taryfę wypisujemy: za bicie bydła do 300 kg. wagi 5 K, ponad 300 kg. 8 K, za świnie do 70 kg. 5 K, ponad 7 K, od cielęcia 3 K, owcy, kozy 2 K, jeszcze mniejsze okazy 1 K.

Sprawę szkół referował p. radca Mikulski. Z powodu ważności sprawy, omawiamy ją w osobnym artykuliku. We wnioskach i pytaniach, radca Gajewski zaczepił funkcyonaryuszy magistrackich, że za późno dają sprawy terminowe na porządek dzienny (Tramerowi kontrakt upłynął 30. czerwca). Ks. radca Mączyński poruszył sprawę mieszkań. Ludzi przybywa, bo się żenią, bo uciekają z głębi Galicyi (żydzi) lub też od Czechów; Nie mają wprost gdzie mieszkać. Wiceburm. Gross objaśnia, że tą sprawą zajmuje się już magistrat; Bielsko zaś przy subwencyi i wydatnej pomocy Rady nadzor. będzie budowało domy robotnicze. Radca Mikulski upomina się o obsadzenie sekretarza magistrackiego i tłumacza na Radzie przedewszystkiem. Radca Plessner objaśnił, że konkursy są już rozpisane. Potem nastąpiło posiedzenie poufne.

Następne posiedzenie naznaczono na czwartek następny.

Rozmaitości.

Do bialskich robotników. Zapytują nas zewsząd, gdzie się mają zapisać, czy do konsumów, czy gdzieindziej? Otóż odpowiadamy, że już zorganizowaliśmy się przy Sklepie Kółka rolniczego w Białej, przez który będą nasi członkowie dostawać mąkę, cukier, ziemniaki wczesne i na zimę, Składnica zaś będzie prawdziwą hurtownią dla Kółek i naszych konsumów chrześcijańkich w powiecie. Kto jeszcze nie zapisany, niechże się zgłosi do sekretaryatu Domu katol. Wpis 50 hal. — udział 25 K.

Głupstwa „Rozwolnienia społ.“ Ostatni numer mówi o jakiejś białej armii ks. Mączyńskiego, opowiadają sobie socyały, że to jest wojsko, aby rozbijało strejki robotnicze, że organizacya chrześcijańska chce zaprowadzić 10 godzin pracy i inne kłamstwa i głupstwa. Z samego faktu utworzenia milicyi ludowej przez Radę Narodową, porobiono takie baśnie. Swoją drogą, że dowództwo tej milicyi przyjmuje przedewszystkiem ludzi z organizacyi chrześć. bo jak dostało takiego „bolszewika“ jak sami powiadacie, jak tow. Gacka, co to pokradł, łapówkę wziął itd., to już miało pojęcie, jacy to ludzie są te socyały, a do tępienia paskarstwa, przemytnictwa już zupełnie niezdolni.

Szkoła Polska w Bielsku. Polski Komitet szkolny w Bielsku wydzielony z Zarządu Spółki i ochrony narodowej w Bielsku odbył szereg konferencyi z Radą narodową i gminą bielską. Rezultatem konferencyi jest, że Niemcy w Bielsku, uznając Polaków jako mniejszość, dają dla dzieci polskich szkołę polską publiczną już z przyszłym rokiem szkolnym.

Na cel ten odstąpiła gmina bielska budynek szkolny wraz z urządzeniem na ulicy Gizeli — gdzie się mieści dotychczas wojsko. Po porozumieniu się z Komendą placu, Komitet uzyskał przyrzeczenie, że budynek ten zostanie przez wojsko opróżniony.

A więc w górę serca! Mamy już szkołę, niech teraz polscy obywatele poczuwają się do spełnienia obowiązku rodzicielskiego i narodowego. Polskie dziecko do polskiej szkoły! niech to będzie naszą myślą przewodnią.

Zapisy do szkoły polskiej odbywają się codziennie od 8—12, od 2—6 wieczorem w Domu polskim w Bielsku.

W dniu 24. sierpnia o 5. popołudniu odbędzie się ponownie Wiec rodzicielski, na którym Komitet złoży obszerne sprawozdanie.

A więc polscy obywatele jawcie się jak najliczniej!

Masę żydów wygnanych. jak się zdaje z Czech, zawitało do naszego miasta. Ciekawe, gdzie my ich umieścimy i co im damy jeść — bo sami zdychamy z głodu. Domagamy się od miasta, aby absolutnie nie przyjmowało takich gości — ale ich i innych podobnych pasażerów dalej posuwało.

Z Komorowic. Dnia 10. sierpnia odbyło się u nas poświęcenie „Domu Młodzieży im. Paderewskiego". Chwila to w życiu naszej parafii doniosła, boć przecież dzięki poparciu księcia Biskupa Sapiehy, zacnych gospodarzy komorowskich, ludu robotniczego, a w głównej mierze pana Czauderny Jędrzeja, dom ten doszedł do skutku.

Że stanął, to zasługa Czcigodnego Proboszcza X. Jana Szneidra, który na swoje barki wziął olbrzymi, bo prawie 65 tysięczny — jak słyszałem — dług. Pomocnym w tej pracy okazał się i tutejszy wikary.

My gospodarze nie odmawialiśmy poparcia, bo przecież wiemy, że to dla nas i dla naszych dzieci. Porządek tej uroczystości był następujący:

Rano uroczysta suma, na której kazanie wygłosił X. Sekretarz Jeneralny Józef Sliwa, nawołując do współpracy z kapłanami nad młodzieżą.

Popołudniu o g. 2. nieszpory, pochód do Domu i poświęcenie „Domu", poczem X. Proboszcz, X. Mączyński i Józef Drabek wygłosili piękne przemówienia.

Wieczorem dano na zakończenie dwie sztuki: Hanusię Krożańską i Urlopnika.

Czasem obsługa i zachowanie się niektórych, pozostawiało wiele do życzenia, ale cóż, my wiemy, że sam X. Wikary rozerwać się nie mógł, i choćby ktoś coś przykrego doznał, to wybaczy, bo nie jesteśmy przecie dziećmi.

Najprzykrzejsze to chyba to, że w taki dzień urządzono wieczorem zabawę. No! chłopcy! już w ten dzień nie wypadało. Mówił ktoś, że to dla nas niby — dla gospodarzy. Byłem do 12, a z gospodarzy widzialem kilku, a i tym tańczyć się nie chciało.

Bardzo zmartwiony jest tem X. Proboszcz i X. Wikary, jak i tem, że niektórzy komorowianie czują do nich żal, ale czy słusznie? Odpowiedźcie sami. Ale chłopcy niech mają naukę, że dla gości trzeba być grzecznym, a swoich przełożonych słuchać.

Gospodarz ze spodku, wam życzliwy przyjaciał.

Socyalizacya dzieci. „Głos Lubelski" donosi: Od osoby, która świeżo przybyła z powiatu Starokonstantynowskiego na Wołyniu dowiadujemy się, że wprowadzono tam socyalizacyę dzieci, która polega na tem, że jednym rodzicom, którzy mają więcej dzieci, odbierają niektóre i oddają tym, którzy mają mniej lub są bezdzietni; taka manipulacya stosowana bywa do dzieci polskich rodzin inteligentnych. Jaki jest los przymusowo odebranych i samowolnie komuś przeznaczonych dzieci, jakie z tego wynikają dramaty, rozpacz rodziców i dzieci, trudno to opisać, a łatwo odgadnąć!

Pierwsze „Złote" poszły z dymem. Do Warszawy nadszedł już transport banknotów, zamówiony przez rząd polski w drukarniach angielskich i francuskich, a opiewających na złote polskie. Banknoty to były jednakże drukowane za granicą bez kontroli rządu polskiego, tak, że niema pewności, czy ilość banknotów, które nadeszły, odpowiada faktycznie ilości banknotów wydrukowanych, oraz, czy pewna część tych banknotów nie znajduje się już teraz w niepowołanych rękach. Z tego powodu Rada ministrów cały transport postanowiła zniszczyć.

Izba przemysłowa dla Śląska. Na mocy uchwały Rady Narodowej została utworzona Izba przemysłowo-handlowa dla Śląska z siedzibą w Bielsku. Izba składa się z 20 członków, w tem 5 Polaków i 15 Niemców. Pierwsze posiedzenie Izby odbędzie się dnia 21. sierpnia.

Zamordowanie sierżanta polskiego w Wiedniu. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zamordowano tam, pchnięciem bagnetu w serce, sierżanta wojsk polskich, Franciszka Rubla. Zarówno sprawca, jak powody i okoliczności zbrodni — nieznane.

Dla rolników! W Krakowie wychodzi tygodnik rolniczy „Gospodarz polski" w którym znaleźć można artykuły weterynaryjne wybitnych lekarzy weterynaryjnych i wszelkie porady w tych sprawach. Kwartalna prenumerata wynosi 10 K, roczna 40 K. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Sw. Krzyża, l. 3. III. p.

Podziękowanie. Wszystkich uczestnikom uroczystości poświęcenia „Domu Młodzieży im. Paderewskiego" w Komorowicach, a mianowicie: Przewielebnym Księżom, Reprezentacyom i delegacyom Stowarzyszeń, Szanownym Gościom, za tak liczny udział składamy serdeczne podziękowanie.

Z naszych Komorowian poczuwamy się do obowiązku podziękować W. Panu Józefowi Tomankowi za plany budynku, Radzie gminnej, Straży ogniowej za życzliwość nam okazaną.

Zarazem za wszystkie niewygody i przykrości przepraszamy

X. Jan Szneider, proboszcz
X. K. Pogłódek, wikary,

Piękny czyn. Na biedną wdowę, Annę Jakubiec, którą polecaliśmy w naszej gazetce, oficerowie, robotnicy i pracownice Zakładu umundurowania wojska polskiego zebrali pokaźną kwotę 900 K.

Na Dom katolicki: Helena Sojka 2 K, Gutknecht Marya 2 K, Teresa Fajkis 10 K. Bóg zapłać.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.